Nr. 69. Należyto uiszczono [illegible] Wtorek, 4 Kwietnia 1922. Rok 112.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 1-ej popołudniu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Biura Redakcji i Ekspedycja ul. Chorążczyzna 31. Administracja ul. Podwale 3. — Egzemplarze gazety do nabycia w Ekspedycji ul. Chorążczyzna 31, w biurze dzienników **S. Sokołowski i Ska** Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.
Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P.K.O. Nr. 141.690.
Telefon Redakcji Nr. 178. — Telefon Administracji Nr. 73.

Cena egzemplarza w miejscu i na prowincji **20 Mk.**

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	400·— Mk
we Lwowie z dostawą	500·— Mk
z przesyłką pocztową w Polsce	500·— Mk
z przesyłką pocztową w innych państwach	650·— Mk

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej“, Lwów, ulica Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7; biuro S. Sokołowski i Ska, ulica Jagiellońska 7.

Skon Karola Habsburga.

*** 17 sierpnia 1887 † 1 kwietnia 1922.**

Doniesienia Biura Reutera i Agencji Havasa podają, że b. cesarz i król Karol Habsburg zmarł dnia 1. bm. w Funchal, gdzie przebywał internowany.

Bliższych szczegółów doniesienie te nie podały. Informacje prywatne są niedokładne, a nawet sprzeczne. Jedne wymieniają jako przyczynę zgonu żółtą febrę, co brzmi wprost nieprawdopodobnie, inne grypę w połączeniu z obustronnem zapaleniem płuc. B. cesarzowa Zyta i dzieci także podobno przebyły grypę, jednak w lżejszym stopniu. Zyta osobiście pielęgnowała małżonka w czasie choroby, która wystąpiła bardzo gwałtownie i wobec wysokiej gorączki stale utrzymującej się, od czasu zaś do czasu przekraczającej 40 stopni, mało pozostawiała nadziei uzdrowienia.

* * *

Dziwną igraszką losu był ów banita, a właściwie jeniec koalicji, niedawno temu osadzony za karę na Maderze.

Nie miał w sobie nic z postaci tragicznych, ale wypadki wcisnęły go w trybu katastrofy dziejowej o pokroju tragedji. Bo jakże inaczej nazwać zapadnięcie się starej, nieracjonalnej wprawdzie, lecz przez tyle wieków podtrzymywanej i wzmacnianej budowy, jaką były Austro-Węgry?

Wmawiano w Europę ciągle, że są one koniecznością historyczną i na tem też owa monarchja opierała swe zaufanie w przyszłość. Gdyby nie komunał w podręcznikach historii, na trybunach parlamentarnych, w wymianie not dyplomatycznych powtarzany aż do znudzenia, byłaby może w lecie roku 1914 nie tak łatwo zrodziła się przy Ballplatzu w Wiedniu obusieczna decyzja rozpętania pożogi europejskiej.

I kiedy sędziwy Franciszek Józef w manifeście „do wiernych ludów monarchji“ między innemi głosił: „wszystko rozważyłem, wszystko przewidziałem“ — to niewątpliwie tak rozumował w duchu: Najprawdopodobniej wygramy, a wtedy pokonanym biada! Gdybyśmy zaś nawet przegrali, to także niewielkie nieszczęście: ludy zapłacą kontrybucję, utraci się tu czy ówdzie kawałek jakiejś prowincji, ale monarchja pozostanie monarchją. Zatem — „va banque!“

Wynik wojny okazał, że jednak rozważania i przewidywania Franciszka Józefa nie objęły wszystkich możliwości i właśnie to, czego koronowany starzec nie wziął pod rozwagę ani nie przewidział — to właśnie przyoblekła rzeczywistość w swe szaty.

Karol wstępując w roku 1916 na tron, objął straszliwy spadek: wojnę — mimo pozorów kroczącego się zwycięstwa, — już przegraną. Nie zdawał sobie jednak sprawy z tego stanu rzeczy; zresztą i Berlin jeszcze łudził się wówczas...

Obejmował Karol władzę cesarską rzekomo przygotowany należycie. Chowano go bowiem, jako przyszłego monarchę i o tem by Franciszek Ferdynand miał kiedykolwiek tronem zawładnąć, nikomu z wtajemniczonych ani się nie śniło. Jednak edukacja zawiodła, nie rozwinęła w Karolu zdolności potrzebnych do kierowania losami ludów, ani też nie wykształciła dostatecznie charakteru.

Była mu obcą stanowczość, silna wola, poczucie odpowiedzialności w takiej mierze, w jakiej domagać się można tego przymiotu od monarchy. Nie umiał oprzeć się pokuszeniom, czyhającym na młodych purpuratów, a lekkomyślność osobista wycisnęła swe piętno na jego rządach.

Wypadki dowiodły, że brak było Karolowi także instynktu, czyniącego nieraz nawet władców średniej miary, postaciami wybitnemi; nie umiał sięgnąć po dobrych doradców. Powierzywszy ster rządów Seidlerowi, a politykę zagraniczną Czerninowi, sam upłótł sobie stryczek na szyję, a państwu grób wykopał. Bardziej niefortunnego wyboru nie mógł uczynić.

Jedyne dobre natchnienie zawdzięczał żonie, górującej nad tym młodym, nieopatrznym człowiekiem zarówno inteligencją, jak intuicją. Z jej to inicjatywy i przy pomocy jej braci zwrócił się był zaraz w r. 1917, jak wiadomo, do Francji z propozycją pokojową, i gdyby był wytrwał na tej drodze, gdyby miał dość męskiego hartu, dość monarszej stanowczości, byłby ocalił Austro-Węgry. Na swoje nieszczęście, acz na szczęście ludów, a przedewszystkiem Polski, dał się Karol zgnębić Czerninowi, zastraszonemu przez berlińskich „sprzymierzeńców“ — i jedyny krok zbawczy dla monarchji, który był do zrobienia, skończył się niebywałym skandalem, przygwożdżeniem cesarza na ordynarnem kłamstwie.

Nam Karol Habsburg pozostawił po sobie pamięć jak najmniej sympatyczną. Nie umiał ocenić ofiar poniesionych przez naród, powagą swą sankcjonował traktat brzeski wraz ze znaną klauzulą, obciążył swe sumienie Husztem. — Świadom już końca Austrii, jeszcze dał się Seidlerowi i Czerninowi wciągnąć do gry podstępnej, która wydać mając chyłkiem Galicję wschodnią Rusinom, wywołała wojnę polsko-ruską w r. 1918/9.

Predestynowany na grabarza monarchii, zresztą nie zasługującej lepszego losu, stał się Karol Habsburg nieświadomym wykonawcą wyższych przeznaczeń. Może dla tego właśnie losy postawiły go na tak odpowiedzialnem stanowisku, by wprost nieodpowiedzialnymi błędami przyspieszył katastrofę. Płonął mu dach nad głową, a on zamiast ratować, co było jeszcze do uratowania — jak szalony, podsycał ogień, póki dach nie runął mu na głowę, a jego samego...

Nie, jego nie zabił! Nawet nadziei w nim nie zabił, że jeszcze wszystko może się odwrócić. Takie po głowie chodziły mu myśli niezawodnie.

Wszak zdradził się z tem Karol niefortunną dwukrotną wyprawą na Węgry, kędy wyruszył jednym i drugim razem jak z motyką na słońce.

Państwo runęło — on sam uszedł z życiem i w tem właśnie największy tragizm doli Karola Habsburga. Kazał mu los dławić się goryczą swego upadku, aż go ona zwolna, męczarnią rozczarowania zadławiła.

Historja nie będzie kierowała się sentymentalizmem w wydaniu sądu o ostatnim cesarzu Austro-Węgier. Nad mogiłą jednak człowieka, który nietylko przez powołanie na tron, lecz także przez swe winy, wybrany został na kozła ofiarnego przeznaczeń — trudno oprzeć się smutnym myślom, a nawet współczuciu.

—o—

Leafield. (PAT.) Reuter donosi z Funchal, że eks-cesarz Karol umarł. Wiadomość tę potwierdza również agencja Havasa.

Budapeszt. W klubie demokratycznym reprezentant legitymistów Vazsonyi oświadczył podczas przemówienia, że legitymiści węgierscy uważają Ottona, najstarszego syna zmarłego za prawowitego następcę tronu. Takie samo oświadczenie złożył hr. Apponyi.

Wiedeń. Wedle nadeszłych tu depesz, b. cesarz Karol był przytomny do ostatniej chwili. U łoża jego byli obecni eks-cesarzowa Zyta i najstarszy syn Otto. B. cesarzowa wyraziła życzenie, aby dokonano transfuzji krwi, jednakże lekarze nie zgodzili się na jej życzenie.

Wiedeń. „Neues Wr. Tagblatt“ donosi: Legitymiści węgierscy czynią starania o przewiezienie zwłok b. króla Karola do Budapesztu. Podobno koalicja nie sprzeciwi się temu, o ile Węgrzy zagwarantują, że spokój nie zostanie zakłócony. B. cesarz Karol w testamencie wyraził życzenie, aby zwłoki jego pochowano w krypcie OO. Kapucynów we Wiedniu. Rząd austrjacki zaczeka na rozstrzygnięcie koalicji.

Budapeszt. Wiadomość o śmierci b. króla Karola rozpowszechniono przez nadzwyczajne wydania dzienników. Wywołała ona przygnębienie.

Budapeszt. Węg. B. K. Naczelnik państwa węgierskiego i prezyd. ministrów Bethlen wysłali do królowej Zyty w Funchal telegramy kondolencyjne.

Wiedeń. „Korrespondenz Herzog“ donosi: Testament Karola będzie testamentem politycznym, ponieważ majątek jakim on rozporządzał nie przenosił wartości 10 miljonów koron.

Nowi kawalerowie orderu „Orła Białego“.

Naczelnik Państwa otrzymał od króla Alfonsa XIII, który został odznaczony orderem Białego Orła — depeszę dziękczynną następującej treści:

„Marszałek Piłsudski, Prezydent Rzeczypospolitej. Warszawa. — Z najgłębszą wdzięcznością otrzymałem wielką wstęgę orderu Białego Orła. Jestem prawdziwie wzruszony tym cennym dowodem przyjaźni, okazanej mi przez Waszą Ekscelencję w imieniu szlachetnego narodu polskiego. Odznaczenie to, którego wartość oceniam w całej pełni, budzi we mnie wspomnienia moich sławnych przodków i przypomina mi przyjazne stosunki, które zawsze łączyły Polskę z Hiszpanją — stosunki, których zacieśnienia pragnę. Czuję się szczęśliwym, mogąc ponowić raz jeszcze gorące życzenia pomyślności dla dzielnego narodu polskiego i osobistego szczęścia dla Waszej Ekscelencji. — **Alfons**“.

Kardynał Mercier przesłał następującą depeszę: „Marszałek Piłsudski, Naczelnik Państwa. Warszawa. — Z pełną szacunku wdzięcznością otrzymałem insygnja wielkiej wstęgi Orła Białego, które Wasza Ekscelencja raczył mi przesłać za uprzejmem pośrednictwem hr. Sobańskiego. Zachowam we wdzięcznej pamięci to wysokie odznaczenie i przesyłam szlachetnemu narodowi polskiemu wyrazy hołdu, podziwu, miłości i niezmiernego przywiązania“.

Minister Darowski przedstawicielem Polski w Moskwie?

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach politycznych obiega pogłoska, że obecny Minister ochrony pracy, Darowski ma być powołany na przedstawiciela polskiego w Moskwie.

Całą siłą pary ku pracy pokojowej.

W artykule pn. „Pokojowe fundamenty“ czytamy w „Kurj. Warsz.“ między innemi: „Zmieniło się w Polsce dużo: wielkim dniem w Sejmie staje się ten dzień, w którym Minister skarbu przedstawia cyfry, cyfry i cyfry.

Zmieniło się w Polsce dużo: czytajcie dzisiejsze komentarze prasy stołecznej, która z powagą, miarą, szacunkiem i życzliwością rozważa wczorajsze exposé Ministra skarbu.

Ale też naród żegluje całą siłą pary ku pracy pokojowej, cieszy się, że ma na czele ludzi, którzy mu najprostszą drogę wskazują, i widzi już poza sobą rzeczy dobrze dokonane, a przed sobą pomyślną dynamikę stosunków. Wszystko to są straszne widoki dla kawiarnianych pesymistów, dla kwaśnych dam, chorych na wątrobę, dla histeryków, intrygantów i urodzonych nieprzyjaciół naszego Państwa. Polska wszakże ma powody do śmiałego patrzenia w przyszłość. Nie! Nie nasycił p. Michalski dusz czarnowidzów.“

A w konkluzji artykułu swego p. B. K. tak się wyraża o Rządzie i Sejmie. „Rząd zrobił swoje. Rząd dotrzymał obietnicy. Gabinet p. Ponikowskiego zapewnił krajowi to, czegośmy od niego wymagali: politykę pokojową zewnętrzną; politykę twórczą wewnętrzną, biorącą za punkt wyjścia reformy skarbowe.

Teraz ma głos Sejm.

Krótkie są jego chwile życia. Wystarczą one jednak, aby zasłużyć sobie na miano wielkiego budowniczego Państwa Polskiego, aby przekazać swemu następcy gruntowne już, niewzruszone fundamenty Polski. Opinja publiczna spodziewa się, że zamiary rządowe znajdą teraz w Sejmie i mądrą krytykę tego, co się da jeszcze udoskonalić, i silne poparcie tego, co zabezpiecza Państwu siłę, narodowi wielkość, a obywatelom dobrobyt“.

—oo—

Trudne położenie Polski wobec militaryzmu sąsiadów.

Z powodu, że pewien odłam niemieckiej prasy tendencyjnie interpretuje przemówienie szefa sztabu generalnego gen. Sikorskiego na posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej w dniu 29. marca stwierdzić należy:

Gen. Sikorski podkreślił jak najdobitniej jednomyślną wolę narodu i wszystkich czynników rządowych w państwie, pracujących zgodnie nad utrzymaniem pokoju na wschodzie, mając w myśl naszych tendencji historycznych jedynie obronność na oku; naczelne władze wojskowe solidaryzują się z jednej strony z pokojowemi usiłowaniemi obecnego Ministra spraw zagranicznych z drugiej zaś strony popierają wydatnie wysiłek obecnego Ministra skarbu, zmierzający do uporządkowania systemu gospodarczego Rzeczypospolitej, co stanowić będzie jedną z istotnych gwarancji mocarstwowego stanowiska Polski. Na dowód powyższego twierdzenia powołał się generał Sikorski na niezwykle szybkie stosunkowo przeprowadzenie w Polsce demobilizacji wdrożonej w poprzednim roku i dokonaną reorganizację armii. Na zastosowanie w wojsku polskiem nowych metod szkolenia oraz na ostatnie pozycje wydatków wojskowych, które po odrzuceniu kosztów inwestycyjnych i mobilizacyjnych stanowią zaledwie 18,5% ogólnych wydatków państwowych. Wreszcie powyższe fakta świadczą o tem, że naczelne władze wojskowe pracują w sposób wyraźny na pokój, a nie prowokowanie jakichkolwiek zamieszek. Tendencja powyższa polskich czynników wojskowych znalazła niejednokrotnie jednomyślną aprobatę zarówno Rządu polskiego jak i przewódców stronnictw w Sejmie. Omówiwszy niezwy-

go w rzeczę położenie Państwa Polskiego pod twzględem strategicznym i pod względem politycznym, gen. Sikorski uzasadniał potrzebę dla Polski utrzymania w czasie pokoju około 250.000 armji, której wyszkolenie stałoby na nowoczesnym poziomie.

Przy szczegółowej analizie przewagi niemieckiej, podkreślił gen. Sikorski siły 60-miljonowego narodu, który do swojej dyspozycji posiada wielkie ilości ukrytej broni. Jakkolwiek cała armja niemiecka liczy według traktatu wersalskiego jedynie 100.000 ludzi, zorganizowanych w 7 dywizji piechoty i 3 dywizje jazdy, to jednak Polska musi się liczyć z tem, że jestto doborowa kadra oficerska i podoficerska, która w myśl swojej wewnętrznej organizacji może się w bardzo krótkim przeciągu czasu potroić. W ten sposób Niemcy dysponować mogą w pierwszej fazie mobilizacji pełnemi 21 dywizjami piechoty, mnożąc je w dalszym ciągu i w sposób praktykowany w roku 1914 jeszcze o 21 dywizji rezerwy, które tworzą temsamem armię o sile 21 pełnych korpusów.

Istniejące w dalszym ciągu w Niemczech Związki pułkowe, Związki wysłużonych żołnierzy, oraz specjalne organizacje gminne i policyjne, stanowią przy znanej sile organizacyjnej narodu niemieckiego rzeczywistą podstawę do bardzo szybkiego zorganizowania przez Niemców silnej armii w razie potrzeby. Nal[...]y również pamiętać o tem, że Niemcy mieli w wojnie światowej około 15 miljonów żołnierzy pod bronią i że po odliczeniu strat wojennych i terenowych dysponują jeszcze dziś 10 miljonami wyszkolonych żołnierzy, z których wedle obliczeń francuskich i naszych mogą natychmiast uzbroić i wyekwipować 5 miljonów żołnierzy. Polska pamiętać również musi, że Niemcy dysponują przemysłem o nadzwyczajnie wysokiem poziomie, który jest owem źródłem, z jakiego Niemcy mimo wszelkiej kontroli koalicyjnej czerpać mogą siły dla zorganizowania dwóch równie ważnych a dla nas szczególnie niebezpiecznych broni, do jakich należą lotnictwo i gazy.

Analizując stosunki rosyjskie, gen. Sikorski wykazał, że Rosja, licząca 136 miljonów mieszkańców, w tem około 30 miljonów mężczyzn w wieku popisowym, może bez trudu powołać pod broń 11 miljonów żołnierzy. Pokojowy skład armii sowieckiej wynosi 36 dziewięciopułkowych dywizji piechoty, 25 brygad piechoty, 18 dywizji

Pamięci Wilhelma Feldmana.

Kraków 1922 r. czcionkami Drukarni Narodowej w Krakowie.

(Dokończenie).

Tam w głodzie i niedostatku wszelkiego rodzaju, z wiszącą ciągle nad głową groźbą aresztowania i wysyłki do obozu jeńców, rozwinął Feldman niesłychanie płodną i ruchliwą działalność na korzyść sprawy polskiej. Grunt był obcy i zasadniczo wrogi. Feldman umiał najzacieklejszych polakożerców zainteresować sprawą polską, przedstawiając jej doniosłość i znaczenie. Wszedł w stosunki z posłami wszelkich odcieni, zyskał dostęp do najpoważniejszych organów prasy, rozwinął zdumiewająco bogatą działalność publicystyczną. Celem zapoznania polityków niemieckich z historją kierunków politycznych w Polsce — przetłumaczył na język niemiecki, a właściwie streścił trzytomowe swoje dzieło „Dzieje Polskiej myśli politycznej w okresie porozbiorowym“. Wydawane przezeń „Mitteilungen des polnischen Pressbüros“, a później „Polnische Blätter“ były źródłem informacji o Polsce dla najpoważniejszych polityków niemieckich. Gdy „los bitew postawił kwestję polską w szeregu zagadnień europejskich“ Feldman miał już utorowaną drogę nietylko do dziennikarzy i parlamentarzystów, ale i do kierowników polityki niemieckiej. Zwalczanie głosów wrogich dla nas, czy to ze strony żydowskiej, czy ukraińskiej, czy konserwatywnych kół niemieckich wypełniało mu godziny dnia i nocy. Na każdy taki głos odpowiadał broszurą, artykułem lub przemową na zwoływanych przez siebie zgromadzeniach, na które przychodzili chętnie wybitni politycy wszystkich stronnictw. Zdołał też usposobić przyjaźnie dla sprawy naszej cały zastęp polityków, jak Erzberger, Naumann, Pachnicke, Gothain, profesorów starej daty jak Jastrów, Wilamowitz, Delbrück i inni.

A myliłby się, ktoby sądził, że Feldman był zaślepionym germanofilem. Ileż razy gniew uderzał mu do głowy wobec przejawów obłudy i fałszu polityki niemieckiej w stosunku do Polski! „Dwuletnią działalność Feldmana w Berlinie — pisze dr. Kot — pochłonęło zwalczanie polityki oficjalnej kół pruskich w sprawie polskiej. Przejrzał on ją natychmiast i całą swą energię poświęcił jej demaskowaniu. Zasypywał redakcje i publicystów, posłów, osobistości o wybitnym kredycie moralnym setkami dowodów, że polityka rządowa jest tendencyjnie obłudna, że w Polsce moskalofilstwa niema, że czynniki hakatystyczne w okupacji starają się wszelkiemi siłami w Polsce moskalofilstwo wytwarzać przez szykany, nadużycia i gwałty. Każde nieludzkie postąpienie władz okupacyjnych, każde ich brutalne rozporządzenie rozgłaszał w opinji niemieckiej i odpowiednio je oświetlał“. „Od nikogo Niemcy nie usłyszeli tylu słów prawdy, nikt tak umiejętnie nie potrafił demaskować ich przewrotności i obłudy w sprawie polskiej, nikt tyle nie dostarczył zagranicy dowodów ich nadużyć i gwałtów, ich dążności zaborczych i aneksyjnych, co właśnie ten rzekomy germanofil“. Nie łudził się też co do ostatecznego zwycięstwa oręża niemieckiego. Gdy Anglicy zajęli Bagdad, powiedział: „Niemcy już przegrały wojnę“, więc też liczył się poważnie z międzynarodowem rozwiązaniem kwestji polskiej, a na przyjeżdżających do Berlina przedstawicieli społeczeństwa polskiego „nalegał wciąż o ostrożność, o stanowczość, o maksymalizm żądań, o samodzielność polityki polskiej“. Już na kilka tygodni przed podpisaniem traktatu w Brześciu ostrzegał kierownicze czynniki w Warszawie o grożącem okrojeniu Królestwa od wschodu, o zamiarze oddania ziemi Chełmskiej fikcyjnej Ukrainie“.

Po ogłoszeniu treści traktatu Brzeskiego Feldman, jak wiadomo, zakończył swoją akcję dyplomatyczną w Berlinie listem otwartym do Naumana, w którym znalazły się charakterystyczne słowa: „Przeżyliśmy rosyjską niewolę, przeżyjemy i niemieckie oswobodzenie“.

Po tym liście kazano mu wyjechać z Niemiec. Wrócił jeszcze raz w listopadzie 1918 r. na krótko, już jako przedstawiciel ówczesnego Rządu polskiego. Po kilkunastu dniach odwołany stamtąd na skutek nacisku sfer mu nieprzyjaznych, wrócił do Warszawy i objął stanowisko w Ministerstwie spraw zagranicznych.

„W nowych warunkach, wśród tłumu wszelkiego rodzaju „dziwnych karjer“ — pisze jeden z jego monografów — nie było miejsca dla człowieka w stylu Feldmana. Ignorowany, nie chcąc poprzestać na jakiejś synekurze, podał się do dymisji i wrócił do Krakowa. Tam żył, jak sam się wyrażał, dosłownie z literatury: wyprzedawał swój księgozbiór, aż przyszła wyniszczająca choroba i serce wyczerpane nadludzką pracą i niedostatkiem, a może dotknięte najboleśniej w największem ukochaniu swojem — nie wytrzymało. Zgasł 15. października 1919 r. Na łożu śmierci, „in articulo mortis“, przyjął chrzest.

Z pośród pisarzy, oddających hołd pamięci Feldmana, paru głębiej zajrzało mu w duszę.

Żeromski w artystycznie ujętym fragmencie pochwycił wzruszający rys jego wielkiej, za grób sięgającej, miłości dla Wyspiańskiego.

Antoni Chołoniewski, przeciwnik jego orjentacji politycznej pisze: „Był całe życie tak dobrym chrześcijaninem, jeśli tym wyrazem wolno objąć sumę najwyższych przymiotów moralnych, jak był — wyszedłszy z obcej rasy nieprześci

jazdy i 5 brygad jazdy, a więc Rosja sowiecka dysponuje największa armią i najsilniejszą jazdą na świecie.

Omawiając szczegółowo zdolność organizacyjną owych kadr pokojowych armji rosyjskiej, szef sztabu generalnego wykazał, że liczyć się należy z możliwością wystawienia przez Rosję w razie wojny ogólnie około 90 dywizji, które posiadać będą większą moralną i materjalną wartość, aniżeli to miało miejsce w r. 1920. Ciągła współpraca niemiecka, systematyczne uzdrawianie rosyjskiego przemysłu, zasilanie taborów kolejowych przez zakupy w Niemczech i w Ameryce, a wreszcie systematyczna praca nad wyszkoleniem i ujednostajnieniem wojska sowieckiego zmuszają nas do stwierdzenia istniejącego faktu, że armja czerwona dąży energicznie do podniesienia swojej wartości taktycznej. Przy obrazowaniu politycznych trudności, z jakiemi Państwo polskie walczyć musi, gen. Sikorski podkreślił nieustające dążenia pewnych kół niemieckich, które znalazły swój wyraz w tajnych projektach i planach w odniesieniu do Polski w momencie gdy bolszewicy stali pod Warszawą, tj. w r. 1920, a z których łatwo stwierdzić można, że plany te polegają na kultywowaniu idei rewanżu, i to przedewszystkiem pod adresem Polski jako przeciwnika słabszego. Koła te sprowokowałyby już dziś bardzo chętnie, choćby przy pomocy monarchistów rosyjskich i innych organizacji antybolszewickich zamieszki na granicy polsko-bolszewickiej, aby następnie pod pretekstem osłonienia Europy przed bolszewizmem wymóc na własnym rządzie, oraz wmówić w świat cały potrzebę dezaneksji, chociażby częściowej utraconych w r. 1918 prowincji na wschodzie. Jakkolwiek niemieckie stronnictwa polityczne, propagujące w sposób jawny i szeroki powyższe idee, nie są dziś u steru, to jednak Polska śledzić musi stale powyższe tendencje, by zabezpieczyć się przed konsekwencjami tychże. Tendencje te są tem niebezpieczniejsze, że w obecnej sytuacji szczególniejszym sojusznikiem tychże jest bolszewicka Rosja, rozporządzająca dziś miljonem 600.000 ludzi stojących pod bronią. Przemówienia, które Trocki czy inny czerwony dowódca wygłaszają, a zawierające rozliczne groźby wojenne, są dla nas poważną przestrogą. Nic nie może być bardziej popularnem w Polsce, jak idea rozbrojenia, oraz wzniosła zasada powszechnego pokoju, opartego na porozumienia narodów. By jednak to było możliwe, idea ta musi być powszechna, a więc obowiązywać istotnie i naszych sąsiadów, przy traktowaniu zaś jej wzięte być musi pod uwagę także trudne położenie Polski, które polega na omówionych już powyżej faktach, oraz na rozległości i otwartości jej granic. Armja polska ze względu na wysoki procent analfabetów, ze względu na techniczną stronę jej uzbrojenia, oraz ze względu na całość jej uzbrojenia wymagać będzie w obecnej chwili dwuletniej służby wojskowej przynajmniej na najbliższy okres przejściowy. Armja ta sprawować będzie również rolę szkoły nietylko żołnierskiej, ale i ogólnoobywatelskiej dyscypliny, która po doświadczeniach długoletniej niewoli jest w Polsce tak bardzo potrzebną. Z chwilą, kiedy na nowoczesną miarę opracowany program przeszkolenia rezerw zostanie w Polsce przeprowadzony, w momencie, w którym zasada obrony Państwa będzie się mogła oprzeć na pogotowiu wyszkolonego wojska, wówczas władze wojskowe pierwsze zaproponują skrócenie czasu służby wojskowej. Powyższe zasady szefa polskiego sztabu generalnego, nacechowane jedynie troską o trwałe zabezpieczenie Państwa, potępiające w sposób zdecydowany wzory dawnych imperjalizmów, oraz stwierdzające dobitnie, że jedynym celem istnienia wzorowo i nowocześnie zorganizowanej armji narodowej jest utrzymanie i zabezpieczenie pokoju na wschodzie, spotkały się z ogólną aprobatą całej komisji wojskowej.

---

gnionym w doskonałości synem polskiej ojczyzny“.

Marjan Zdziechowski również bardzo zdecydowany przeciwnik, objaśnia jego czyn przedśmiertny wspomnieniem następującem:

„W roku 1902 z powodu konfiskaty bluźnierczych w niektórych ustępach swoich „Legend“ Andrzeja Niemojowskiego i wobec oburzenia, które książka ta wywołała, Feldman zainicjował w wydawanej przez się „Krytyce“ ankietę na temat, czy i o ile dopuszczalną jest interwencja władz policyjnych i prokuratorji w sprawach sztuki — i zaprosił mię do udziału. Po otrzymaniu odpowiedzi mojej napisał do mnie list, który zaczynał następującemi słowy: „Najuprzejmiej dziękuję za łaskawy współudział w ankiecie. Z głębokiem wzruszeniem odczytałem ten głos — i nie po raz pierwszy, ale dziś najgoręcej odczułem brak Łaski i zazdrościłem możności wierzenia“. Słowa te uderzyły mię, ale głębszego wrażenia nie sprawiły: nie dostrzegłem związku między niemi, a literacką i publicystyczną działalnością ich autora. Teraz po śmierci jego nabierają one wagi, rzucają światło na ostatni jego czyn, dokonany na łożu śmierci, świadczą, że zmarły należał do tych wybranych w narodzie swoim, w których żył duch proroków Izraela i że dzięki temu przyjął naukę chrześcijańską, ten, gdy ją historycznie tylko bierzemy, ostatni i najwyższej, choć przez żydów odrzucony wyraz profetyzmu“.

Obecni przy jego zgonie i ci, co znali go w ostatnim okresie jego życia, opowiadają, że rosła w jego duchu, mistyczna tęsknota do Chrystusa, ucieleśniona nawet w przedśmiertnych wizjach. Snać, gdy odpchnęli go ci, których ukochał dusza zapragnęła pić ze źródła Najwyższej Miłości. I w tym ekstatycznym nastroju pożegnał ziemską Ojczyznę.

H. C.

Kredyty Ligi Narodów a zwalczanie epidemji.

Siedmiu lekarzy polskich otrzyma stypendjum.

Warszawa. (Tel. wł.) Komisja sanitarna Ligi narodów ustanowiła kredyty dla lekarzy, którzy chcą poświęcić się studjom nad zwalczaniem epidemji. Dla polskich lekarzy wyznaczono 7 miejsc. Kandydatów przedstawi rząd polski. Lekarze mogą dowolnie obrać kraj, w którym chcą pracować.

KRONIKA.

Kalendarz: Wtorek, 2 wietnia Rz.-kat.: Izydora — Gr.-kat.: Wasylyja. — Słowiański Mnożysława.

— **Z pobytu Ministra Skirmunta w Paryżu.** W Towarzystwie francusko-polskiem w Paryżu odbył się uroczysty obiad, wydany na cześć Ministra Skirmunta. Między innymi byli obecni: Tirmau, prezes honorowy Towarzystwa, który zastępował nieobecnego Noulensa, poseł Zamoyski, poseł Panafieu, gen. Niessel, gen. Franchet d Esperay, członkowie cywilni i wojskowi poselstwa polskiego w Paryżu, członkowie misji francuskiej w Polsce, oraz liczni przedstawiciele paryskiej kolonji polskiej. P. Tirmau odczytał list Noulensa, który usprawiedliwiał swoją nieobecność na bankiecie i wita w osobie Ministra Skirmunta jednego z pierwszych pracowników na polu przymierza francusko-polskiego. Tirmau z kolei we własnem imieniu powitał Ministra Skirmunta, dając równocześnie wyraz uczuciom wszystkich obecnych w stosunku do Polski i jej Ministra spraw zagranicznych. Minister Skirmunt odpowiadając, podkreślił że przyjaźń francusko-polska datuje się od bardzo dawnych czasów i dał następnie wyraz wdzięczności i zaufania Polski w stosunku do Francji. Mowca zaznaczył dalej pacyfizm polityki polskiej i zakończył oddaniem hołdu oswobodzicielom i obrońcom Polski.

* *

Prezydent ministrów i pani Poincare wydali bankiet na cześć ministra Skirmunta. W bankiecie wzięli udział ministrowie Barthou, de Lasterie, Maginot, poseł francuski w Warszawie p. Panafieu, poseł polski w Paryżu hr. Zamoyski i p. Wielowiejski.

— **Popisowi rocznika 1901.** Komisarjat rządu na m. stoł. Warszawę w porozumieniu z władzami wojskowsmi wyjaśnia, że popisowi rocznika 1901., którzy otrzymali obecnie karty powołania „na »wezwanie«“, uważani być mają za korzystających z urlopu aż do chwili wezwania ich do szeregu.

— **Podrożenie gazet.** W dniu wczorajszym pisma łudzkie podniosły cenę o 5 marek na numerze, a również podniosły cenę ogłoszeń.

— **Miljonówki.** Przy sobotniem ciągnieniu 4 proc. państwowej pożyczki premiowej wylosowano nr. 4,035.254 i nr. 3,202.455.

— **Danina.** Magistrat zwraca uwagę, że termin płatności pierwszej raty daniny obliczonej na zasadzie wielokrotności podatku gruntowego domowo-czynszowego i zarobkowego minął 14 marca b. r. a od 15 marca b. r. biegnie już obowiązujący termin płatności drugiej raty. Od tego dnia przy wpłatach I. raty 5 prc. miesięcznie przyczem każdy rozpoczęty miesiąc kalendarzowy liczy się za cały t. zn. że przy wpłatach I. raty uskutecznionych w kwietniu ściągane będą odsetki 10 prc. w maju 15 prc. i t. d. Ponadto wdrożył Magistrat w myśl przepisów kroki celem przymusowego ściągnięcia zaległych pierwszych rat tych kategorji daniny wraz z odsetkami za zwłokę i kosztami egzekucyjnemi a niezależnie od tego zarządzi niebawem celem ich zabezpieczenia intabulację zaległej daniny na nieruchomości obłożonej podatkiem podstawowym.

Zarazem nadmienia się, że dzielnicowe kasy poboru daniny wymierzonej na zasadzie wielopłatności podatku gruntowego i domowo-czynszowego zostały przeniesione z Komisarjatów dzielnicowych do Ratusza, drzwi Nr. 27 w parterze.

— **Zjazd Darmstadtczyków.** Z inicjatywy kilku inżynierów, którzy studja swoje kończyli na **Politechnice w Darmstacie,** powstaje w Polsce Koło Darmstadtczyków, którego pierwsze konstytuujące posiedzenie odbędzie się d. 12 b. m. o godzinie 4 w lokalu Stowarzyszenia techników w Warszawie przy ul. Czackiego 3/5, sala nr. 4, z następującym porządkiem obrad: Zagajenie (inż. Weyzburg); cel Zjazdu (inż. Januszewski); projekt statutu Koła Darmstadtczyków (inż. Maciejewski); wolne wnioski.

— **Z propagandy hygjeny dziecka.** Wczoraj wieczorem wygłosił dr. Stawiński pierwszy z cyklu odczytów z zakresu hygjeny dziecka propagowanej przez Amerykański Czerwony Krzyż. Zagaił kurator okręgu lwowskiego p. Sobiński, zaznaczając, że akcja ta jest dalszym ciągiem amerykańskiej akcji humanitarnej, zapoczątkowanej podczas wojny, i że podejmując ją zaciągamy wobec Ameryki nowy dług wdzięczności. Prelegent dr. Stawiński wskazał na potrzebę czystości jako na podstawę hygjeny i zdrowia, przestrzegał przed używaniem alkoholu i tytoniu jako szkodliwych dla zdrowia. Sala Tow. pedagogicznego, w której odczyt sie odbył była dobrze wypełniona. Szkoda, że zamierzone obrazy świetlne nie mogły być rzucone na ekran, z powodu jakiegoś mankamentu w baterji, którego nie dało się na poczekaniu usunąć. Przy końcu dr. Stawiński rozdał obecnym bardzo piękne broszurki o hygienie dziecka.

— (mre) **Szopka warszawska** wstępnym bojem zyskała sobie poklask powszechny, wywołując od dwu dni w sali Kasyna i Koła liter. art. śmiech szczery i gorące oklaski. Bo też zasłużyła na to w zupełności, występują w niej wprawdzie przeważnie figurki warszawskie — obok trzech krakowskich i trzech lwowskich — dobrzy to jednak znajomi w całej Polsce czytającej i myślącej, każdy więc satyrę ostrą, trzymaną w granicach właściwych, zrozumie i ubawi się nią serdecznie. Tekst lśni się od dowcipów, Pronaszko wykonał lalki po mistrzowsku, pp. Trojanowski i Markowski, jako pozakulisowi wykonawcy programu, są doskonali — niezawodnie więc i Szopka warszawska ściągać będzie coraz liczniejsze zastępy słuchaczów, którzy nie pożałują dwu godzin śmiechu zdrowego.

— **O początkach społeczeństwa i państwa** mówić będzie w poniedziałek, 3 b. m., o godzinie 7 wieczorem w sali Polskiego Tow. pedagogicznego przy ul. Zimorowicza 17 dr. Antoni Wereszczyński. Wstęp wolny.

— (na) **Wiec kupców żydowskich i rękodzielników** odbył się wczoraj w sali Domu narodnego w sprawie zamierzonej zmiany ustawy o ochronie lokatorów. Przewodniczył p. Schleifer, zagaił przewodniczący Stowarzyszenia kupców żydowskich, r. m. Rapaport. Przemawiali, prócz przedstawicieli kupiectwa Ersensterne i Ornstein, także pp. dr. Buber, dr. Loewenherz i dr. Dregiewicz, zaznaczając, że ustawa o ochronie lokatorów musi być utrzymana w całej pełni. Przy końcu uchwalono rezolucję, protestującą

przeciw zmianie ustawy i wzywającą posłów do zajęcia odpowiedniego stanowiska.

— **Zbiory Krosnowskiego.** Transport składający się z 17 wagonów zbiorów Krosnowskiego, ofiarowanych narodowi polskiemu, wysłany 25. b. m. z Petersburga przez delegację polską specjalnej komisji mięszanej, reewakuacyj ej, szczęśliwie przebył granicę sowiecką i po przeładowaniu w Sołczach jest w drodze do Warszawy. Transport prowadzi p. Aleksander Łada z por. Rosnowskim, inż. Richter oraz eksperci Wierzbicki i Malszak.

— **O austro-węg. pocztową kasę oszczędności.** Na konferencji państw sukcesyjnych w Rzymie postanowiono odnośnie do rozdziału aktywów i pasywów dawnej austro-węgierskiej pocztowej kasy oszczędności zwołać konferencję do Budapesztu. Rząd wypracował już plan rozdziału i wyszle w najbliższym czasie do wszystkich państw sukcesyjnych zaproszenie na tę konferencję. Spodziewają się, że kwesja będzie załatwiona w sposób ugodowy. W innym wypadku musianoby zażądać decyzji sędziego rozjemczego, zamianowanego przez komisję reparacyjną.

— **Zbliżenie rosyjsko-niemieckie.** W gmachu związków zawodowych w Moskwie odbyło się pierwsze organizacyjne posiedzenie Towarzystwa zbliżenia rosyjsko-niemieckiego. W posiedzeniu wzięło udział około 150 osób z czego 50 prc. stanowili przemysłowcy, inżynierowie i kupcy a resztę przedstawiciele świata naukowego i artystycznego. Na posiedzeniu był także obecny zastępca posła niemieckiego Hadnhild oraz przedstawiciele partji komunistycznej i rządu sowjeckiego, między innymi Bielakow. Towarzystwo to organizuje się pod wpływem niemieckim. Celem Towarzystwa jest zbliżenie obu narodów pod względem ekonomicznym i kulturalnym i nawiązanie serdecznych stosunków między obu państwami. Posiedzenie nie zostało zakończone i nie dokonano wyboru prezydjum skutkiem pożaru który wybuchł w tym domu. Dalszy ciąg posiedzenia odłożono.

— **Wynalazek.** Pewien inżynier angielski dokonał epokowego wynalazku w dziedzinie sztucznego oświetlenia. Wynalazek ten jest szczególnie ważny dla przemysłu tkackiego i farbiarskiego, pozwala bowiem rozpraszać światło elektryczne zapomocą różnobarwnych reflektorów puszczonych w ruch wirowy. Naśladuje to widmo słoneczne.

— **Ordynarne koncepty** nie zasługują na to, by się z niemi rozprawiać. A jak inaczej nazwać wczorajszy spóźniony o dzień prymaprylis, który ni ztąd ni zowąd zasypał nas śniegiem? Jeśli kwiecień w taki sposób zamyśla się sprawować, to jeszcze dożyjemy, że pięknej nazwy pozbawiony, otrzyma inną, odpowiedniejszą dla tak nieokrzesanego miesiąca.

Mianowania i przeniesienia.

Prezes sądu apelacyjnego we Lwowie zamianował: dyrektorów kancelar i Władysława Floreckiego w Stanisławowie i Franciszka Bielawskiego w Przemyślu — dyrektorami kancelarji z uposażeniem VII stopnia służbowego; dyrektorów urzędu ksiąg gruntowych Józefa Baziaka w Tarnopolu i Edwarda Amanna we Lwowie — dyrektorami urzędu ksiąg gruntowych z uposażeniem VII. stopnia służbowego; starszych oficjałów kancelaryjnych Franciszka Jarosławskiego i Jana Juljusza Majewskiego we Lwowie dyrektorami kancelarji z uposażeniem VIII. stopnia służbowego, wszystkich z pozostawieniem w dotychczasowych miejscach służbowych; Emila Smitkę, starszego dyrektora Zakładu kary we Lwowie, zarządcą domu więziennego w sądzie okręgowym w Czortkowie, z pozostawieniem tytułu i charakteru starszego dyrektora, tudzież poborów VII. stopnia służbowego; — ukończonych słuchaczów praw: dr. Bolesława Wróblewskiego, dr. Ludwika Doleżała i Marcelego Bukietyńskiego aplikantami.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Początek przedstawień o godz. 7·30 wieczorem.

Dziś, w poniedziałek „Dzieje salonu".

Repertuar Teatru Małego (ul. Gródecka 2).

Dziś, w poniedziałek „Czysty interes" z dyr. Czarnowskim w kapitalnej roli paskarza Kordelasa.

Repertuar Teatru Nowości.

Dziś, w poniedziałek „Dama w gronostajach", operetka w 3 aktach Gilberta.

„**Stabat Mater**" słynny utwór Rossini'ego na sola, chór mięszany i orkiestrę wykonanem zostanie w Wielką Środę 12 kwietnia w sali Filharmonji pod dyrekcją dr. Adama Sołtysa. Dzieło to, będące arcydziełem muzyki kościelnej, które Lwów sły zał po raz ostatni kilka lat temu, wystudjowane obecnie z niezwykłą starannością i że współudziałem wybitnych solistów, ściągnie niewątpliwie tłumy publiczności, tem bardziej, że dochód z tego koncertu nad którym protektorat objęły pp. Wojewodzina Grabowska i Prezydentowa Neumannowa, przeznaczono w całości dla tak bardzo pomocy potrzebujących repatrjantów.

Pamiętajmy o braciach powracających z Rosji!

Ruch wydawniczy.

— **Gazeta Bankowa** Nr. 5 i 6 opuścił prasę. Treść numeru: Tad. Adamczewski Organizacja kredytu na Górnym Śląsku, dr. St. Krzemicki Stabilizacja kursu marki polskiej, Emil Grabscheid Spekulacja, Edward Dutlinger Bilans P. K. K. P. za rok 1921. Problem unifikacji waluty w Jugosławji (wedle art. dr. J. J. Hansa) Regulamin Rady finansowej. Przeglądy giełdowe. Aktualna kronika krajowa i zagraniczna.

Juljusza Słowackiego „Mindowe" ukazał ięs w bardzo starannej szacie nakładem krakowskiej Spółki wydawniczej, z wstępem i objaśnieniami prof. dr. Wiktora Hahna, jako nr. 43 „Biblioteki narodowej".

W. Paszkowskiego rzecz p. t. „Likwidacja demobilii wojskowego", ogłoszona pierwotnie w tygodniku „Przemysł i handel", ukazała się obecnie w osobnej odbitce.

Monografja Poznania. „Książnica Polska" T. N. S. W. wznowiła wydawnictwo p. t. „Nauka i Sztuka", rozpoczynając od ilustrowanej monografji Nikodema Pajzderskiego o Poznaniu.

„**Gaie ja moich bliźnich**" A. Grzymały Siedleckiego („nowelle i fraszki"), okazała się w wydaniu drugiem, nakładem Gebethnera i Wolffa.

Kursy giełdowe.

Lwów, dnia 2 kwietnia, godz. 10·30.

Marki niemieckie	13·00	(13·30—13 40)
Franki francuskie	345	(000—000)
Franki szwajcarskie	000	(—)
Funty sterlingi	16 700	(— —)
Wiedeń	00—00	(52 00—53)
Korony niem.-austr.	00—00	(53·00—54·[illegible])
Korony czeskie	67—00	(73·00—74 5)
Praga, wypłata	00—00 00	(73 00—75 00
Lei	—	(00—00)
Liry	—	(—)
Budapeszt	—	(—)
Paryż	—	(000 00—000 00)
Berlin		(12·80—13 00)
Dolary amerykańskie	3840—3740	(3870—3380)
„ kanadyjskie	3648—3548	(—)
Zurych Marki polskie	00·00	

Tendencja na marki niem. słaba, na dolary zniżkowa, na kor. czeskie silniejsza.

Uwaga: Pierwsza cyfra wskazuje kurs informacyjny, druga, w nawiasie, kurs nieoficjalnej giełdy.

TELEGRAMY.

MIN. SKIRMUNT NA ŚNIADANIU U KRÓLA ANGIELSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) Donoszą tu z Paryża, że min. Skirmunt dziś wyjeżdża z Paryża do Londynu, gdzie został zaproszony na śniadanie do króla angielskiego.

GŁOS FRANCUSKI O UDZIALE POLSKI W PRZEDWSTĘPNEM ZEBRANIU SOJUSZNIKÓW W GENEWIE.

Paryż. (PAT.) Havas. — „Petit Parisien" oświadcza, że jest rzeczą nieodzowną, aby Polska i Mała Ententa wzięły udział w przedwstępnem zebraniu sojuszników, które odbędzie się ewentualnie w Genewie przed otwarciem konferencji genueńskiej. — Usuwać te państwa od udziału w tej naradzie znaczyłoby wznowić błąd popełniony na konferencji pokojowej. — Jeżeliby kto utrzymywał, że państwa Europy środkowej nie są dostatecznie wielkie, aby w jednym rzędzie stanąć z państwami sprzymierzonemi, to wystarczy przypomnieć, że te cztery państwa okazały wielki rozum w związku z konferencją genueńską i utworzyły blok państw liczący 70 do 80 miljonów mieszkańców. — Pozatem, wobec tego, że głównym przedmiotem narad na konferencji genueńskiej jest sprawa Rosji, byłoby rzeczą nie do pojęcia, aby nie liczono się z zapatrywaniem państw, znajdujących się w bliższem sąsiedztwie z Rosją, niż państwa sprzymierzone. — Zwrócił na to uwagę Poincare, który od pierwszej chwili powstania Małej Ententy wyraził wiarę w jej żywotność.

NA WALKĘ Z EPIDEMJĄ TYFUSU.

Paryż. (PAT.) Havas. — Dziennik urzędowy ogłasza ustawę w sprawie otwarcia kredytu dwóch miljonów pięćset tysięcy franków na rzecz akcji zwalczania epidemji tyfusu w Europie wschodniej.

POŻAR FABRYKI FUTER.

Kraków. (Tel. wł.) W Żywcu spaliła się fabryka skór i futer Balitzera. Ogień zniszczył cały skład. Szkoda wynosi 40 milionów marek.

WIEC STRÓŻÓW KAMIENICZNYCH.

Kraków. (Tel. wł.) Wczoraj odbył się tu masowy wiec stróżów kamienicznych. Uchwalono rezolucje, domagające się wstrzymania rumacji stróżów z mieszkań, oraz stworzenia komisji dla uregulowania stosunków między stróżami a właścicielami realności. Wiec był wzorowany na wiecu warszawskim.

—oo—

Zagadkowa mobilizacja.

Charków. (AW.) W d. 1. bm. na ulicach Charkowa i w prasie zamieszczono ogłoszenie charkowskiego komisarjatu wojennego w formie rozkazu mobilizacyjnego wojsk kolejowych. Rozkaz ten, wydany przez charkowski okręg wojenny powołuje wszystkich urodzonych w r. 1900 i 1901 kolejarzy, zwolnionych ze służby kolejowej z powodu oszczędności etatowych. Mobilizacji do wojsk kolejowych powyższej kategorji podlegają również wszystkie osoby pełniące służbę w urzędach państwowych. Rozkaz oznacza jednocześnie, iż wszyscy zgłaszający się winni zabrać ze sobą niezbędne rzeczy, gdyż nie będą już zwolnieni, lecz skierowani zostaną do odpowiednich oddziałów wojskowych. Niezależnie od powyższego rozkazu miejski „ispolkom" w Charkowie ogłasza, iż każdy z zamieszkałych w Charkowie mężczyzn, urodzonych w latach 1881 do 1902 winien być zarejestrowany w komisarjacie wojennym. Zarządzenia te wywołały pewne zaniepokojenie wśród ludności, bo każą się domyślać szerszej akcji mobilizacyjnej, której cel nie jest wiadomy.

Przegląd teatralny.

Rzutem oka wstecz objąć wypada historję ubiegłych dni kilkunastu w teatrze — dni które prawie zamknęły usta, iż milczała jak dziecie przez złą piastunkę uśpione wywarem maku. A w ciągu dni owych właśnie o teatrze naszym tyle było do powiedzenia!

Przesunęła się — przesuwa się zresztą dotąd — przez scenę wielką jako zjawisko wielce osobliwe

dramat jugosławiański Kosora „O Skibę". Co w nim jest siłą działającą, co sprawia tak silne wrażenie?

Szereg zapierających oddech momentów — powiedzmy otwarcie — brutalnych, bo z poza nich wyłania się pierwotność w całej swej niemaskowanej nagości; szereg wzruszeń tak nam obcych a jednak opanowujących nas może nawet wbrew naszej woli, nadewszystko zaś bezpośredniość jaka łączy Kosora z przyrodą. One to czynią z dramatu „O skibę" dramat chłopa i dramat ziemi, darząc nas niezwykłym, osobliwym obrazem. Ani w kolorycie, ani nawet w temacie próżno szukać pędu ku pięknu; brak też cieniowania. Prostota, żywiołowa chęć ujawniania raz po raz wybuchów namiętności bez osłonek — oto główne cechy tego dramatu. Autor najwspanialszego (jak nas zapewniają rodacy Jossipa) dzieła młodej Jugosławii tkwi jeszcze całą duszą w wiosce sławońskiej, ale duszy swej każe stroić się w zdobycze kultury. To też w oryginalnem, świeżem tchnieniu jest niejako zachłyśnięcie się wiewem zarówno ze Wschodu jak Zachodu. Lecz u Kosora dzieje się to jakby przypadkowo. To kultura, na którą rzucił się jak wilk zgłodniały przypomina mu czasem swe prawa. Dramat „O skibę" (Pożar namiętności) pociąga nas oczywiście nie wzniesieniem się do wyżyn artyzmu, lecz raczej siłą promieniującą z prymitywów, z instynktów rozszalałych, i prawdą, która zaczajona za węgłami jugosławiańskich chat nie straciła nic ze swej pierwotnej grozy.

„O skibę" wystawił teatr lwowski z niezwykłą starannością. Niemal wszyscy artyści zasłużyli na uznanie. Palmę pierwszeństwa uzyskał Justian, stwarzając silny a trudny do ujęcia typ dzikiego Guszy. Rola Salica w interpretacji Barwińskiego wyjawniła sporo momentów bardzo pięknych. Reżyserja sprawiła się dzielnie — stronie dekoracyjnej poświęcono wiele uwagi nadając w ten sposob dramatowi Kosora charakter odświętny.

Teatr Mały powrócił do repertuaru Zapolskiej, by przypomnieć „Nieporozumienie". Z przykrych nieporozumień wybrała Zapolska jedno z najprzykrzejszych może. Przygniatająca beznadziejność każdego dnia, szamotanie się bezsilnej kobiety — żony w kole „tragedji drobiazgów" wyzuty z wszelkich uczuć „uczciwy" („nie pije, nie gra w karty, prowadzi życie moralne") mąż — to aż nadto, by wywołać katastrofę. Tymczasem w „Nieporozumieniu" do katastrofy nie dochodzi. I dlatego właśnie dramat ten tak tragicznie smutny. Zapolska skazuje ludzi swych na szare jarzmo, które ciągnąć będą już siłą przyzwyczajenia. I to jest najokropniejsze. „Nieporozumienie" ma już na sobie piętno dnia wczorajszego. Niemniej działa silnie i wstrząsa zarówno sercem jak nerwami. Zapolska, jak mało kto oddziaływać umie na widza i to przy użyciu najprostszych środków. W tem dotychczas pozostała nieprześcignioną.

W „Nieporozumieniu" doskonale zgrana, mimo ustawicznego nieporozumienia, parę tworzyli Barwińska i Rasiński. Rasiński, zabójczo prawdziwy mąż, zasługuje na najwyższe uznanie. W Barwińskiej czuje się uwięzionego ptaka, który naprożno kaleczy sobie skrzydła o klatkę. Rasińska, Dębowicz, Bystrzyński i Okornicki stworzyli kreacje prawdziwie artystyczne.

Przeprowadzenie sztuki, jako całość, sprawia wrażenie dodatnie, tylko dekoracje, ach, te dekoracje s„Nieporozumienia"!

I znowu wędrówka do „Wielkiego". Tam upomni ją się „Nasi najserdeczniejsi" o należnych im lów kilka. Stary Sardou mi wprawdzie twarz skrzywioną ironicznie — poza tą ironią jednak kryje się całkiem dobroduszny uśmieszek. Jego komedja mimo satyry wymierzonej przeciw „najserdeczniejszym" przyjaciołom, jest także hymnem na cześć przyjaźni. Bogactwo nastrojów, różnorodność typów, sytuacje wprowadzane z podziwu godną zręcznością, jakby mimochodem to wszystko sprawia, że komedya, acz traci myszką — zajmuje i bawi, a nadewszystko — jest miła!

„Nasi najserdeczniejsi" otrzymali w teatrze lwowskim nie byle jaką obsadę. Przedewszystkiem Irena Trapszo. Po trzydziestu pięciu latach pracy scenicznej stanęła przed nami „najmłodsza jubilatka" (vide: telegram W. Siemaszkowej) pełna czaru, powabna i świeża, jak kwiat dopiero rozkwitły — zadziwia zdumione widzów oczy swą niekłamaną młodością (ani śladu szminki!) pieściła ucho melodyjnym, srebrzystym głosem. Grała z właściwą tej artystce pełną dystynkcji prostotą i rozbrajającą kokieterją — grała jak artystka, która czuje się sobą, kiedy stwarza postać żywą. Owacja, zgotowana Irenie Trapszo przez Teatr lwowski i lwowską publiczność, była wspaniałym manifestem uczuć i hołdu dla wielkiej jubilatki.

Inni artyści — niemal bez wyjątku — dostrajali się do poziomu gry Trapszo. Znakomicie wprost sekundował jej Barwiński, odbiegłszy tym razem daleko od swych zwyczajnych manier. Dobroduszność pana Causade była naprawdę rozczulająca. Rola ta wybiegła daleko poza wszelki szablon i przynosi Barwińskiemu wielki zaszczyt. Okornicki ujmował szczerością, Justian znowu dał typ dobrze obmyślany, Hierowski, Kwiatkiewiczowa, Łozińska i inni wywiązali się ze swych zadań ku ogólnemu zadowoleniu.

Wieczór 24 marca był świętem nietylko dla tych, których bliskie węzły łączą z Ireną Trapszo — był świętem uroczystem dla wszystkich, którzy sztukę cenią.

A. Tram.

Z muzyki.

Przerwa w wydawnictwie pisma spowodowała liczne zaległości w sprawozdaniach z koncertów i z opery. Podanie szczegółowej oceny tych wszystkich wieczorów byłoby obecnie już niemożliwem; zanotuję tylko w krótkości przebieg kilku produkcji z ubiegłego okresu dwutygodniowego.

Bardzo korzystne wrażenie wywarł pierwszy popis lwowskiego kwartetu smyczkowego, złożonego z pp. profesorów J. Cetnera (1 skrzypce), dr. A. Sołtysa (2 skrzypce) M. Łobarzewskiego (altówka) i p. Pszenyczki (wiolonczela). Z gry tych widocznie bardzo zamiłowanych w sztuce muzyków przebija się przedewszystkiem zrozumienie autorów klasycznych i niewątpliwa tendencja do wydobywania subtelnych odcieni pod względem frazowania i dynamiki. Oznania tego — w całości — do pierwszego numeru programu nie mógłbym może zastosować, podnieść muszę natomiast znaczną już precyzję i „zgranie się" nowozałożonego zespołu, widoczne w udatnej interpretacji kwartetu Beethovena op. 18. Technika p. Pszenyczki wymaga jeszcze pogłębienia tonu i w ogóle pewnego wydoskonalenia, po za tem wywiązali się artyści — jak na pierwszy popis — ze swego trudnego zadania doskonale.

Młoda pianistka p. Marja Felicja Pinińska, uczenica prof. Sauera, wykonała w charakterze debiutantki program złożony z dzieł Beethovena, Chopina, Schumanna i Liszta. Zaznaczam, że była to pierwsza próba kiełkującego jeszcze wirtuozostwa, pierwszy występ utrudniony „notabene" współudziałem nieproszonego gościa: tremy niweczącej nieraz najlepsze zamiary koncertantki.

Działalność tego wroga początkujących artystów objawia się rozmaicie; u p. Pinińskiej spowodowała ona szalone nieraz przyspieszenie tempa, nadmierne „fortissima", rozluźnianie rytmiki i chwilowe osłabienie pamięci, w normalnych warunkach prawdopodobnie nieomylnej. Mimo wszystko wykazywała gra koncertantki mnóstwo epizodów i momentów świadczących dodatnio o jej wybitnym, może nawet niepospolitym talencie. Jak klejnoty, rzucone przypadkowo między stosy bezwartościowych rupieci, lśnią te błyski talentu na szarem tle chaotycznej mieszaniny z pasażów gorączkowo przyspieszonych, rytmiki naciętej do chwilowego popędu i akordów o sile nadludzkiej. Najlepiej stosunkowo wypadł szereg utworów Liszta, w którym uwydatniła się znacznie już wydoskonalona technika p. Pinińskiej i jej ognisty temperament, zalety serdecznie oklaskiwane przez zwolenników uzdolnionej pianistki.

Alma Moodie, słynna wirtuozka skrzypcowa (uczennica Ysaya), odniosła na naszej estradzie sukces wybitny. W grze tej artystki łączy się wielkość tonu z techniką bardzo wydoskonaloną, a bardziej niż wszelkie techniczne zalety porywa słuchaczów stylowość gry zawsze uduchowionej, w której szlachetne brzmienie struny „g", kantylena o nieomylnej intonacji i imponujące flażeolety stanowią tylko sumę środków, służących do osiągnięcia wyższego, idealnego celu. Z współudziałem pianisty dr. Edwarda Steinbergera odegrała artystka kilka większych utworów (komnatowych), następnie koncert skrzypcowy (Lalo jako kompozytor tym razem mniej interesował) i wywołała sukces okazały; dobiegł on do zenitu podczas interpretacji krótszych utworów solowych — jak n. p. Sarasatego „Zapateado" — oklaskiwanych entuzjastycznie. Znaczna część tych oklasków przypadła w udziale dzielnemu pianiście i znakomitemu akompaniatorowi.

O koncercie „Tria" (Poźniak - Deman — Dechert) i wykonaniu operetki Gilberta „Dama w gronostajach" napiszę w następnym referacie.

Fr. Neuhauser.

Marja Bańkowska. 79)

TANCERKA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Wyobraź sobie — ten dureń — zwróciła się do wchodzącej Wery Ankwicz, którą służąca bez meldowania puściła, ale urwała zdanie w połowie.

Wera była pobladła i zmieniona, w ręku ściskała jakąś kartkę, nie otrzepała nawet futerka ze śniegu, który topniejąc opadał kroplami, na puszysty dywan.

— Co tobie jest, czemuś taka zmieszana?

— Nic mi nie jest... wiesz... Jarosz odebrał sobie życie!

— Kiedy?!

— Wczoraj.

— Zastrzelił się?!

— Nie; otruł się; taka typowa aptekarsko-doktorska śmierć. Męczył się całą noc, trzech lekarzy było przy nim, płukali mu żołądek, wstrzykiwali antidota; na nic wszystko, rano skończył.

Rena, milcząc, usiadła na fotelu i oparła głowę na ręku, Wera, nie czekając zaproszenia, zdjęła futro i usiadła również.

— Całe miasto mówi, że to przez ciebie — odezwała się po chwili.

Rena podniosła głowę nagłym ruchem.

— Przezemnie?! Co za głupota! Ja tego wcale nie chciałam, cóż mnie na tem zależeć mogło, czy on żyje, czy nie! W tej chwili była szczera. Nie; ona faktycznie nie pragnęła śmierci Jerzego, tak jak pragnęła niegdyś śmierci Karola. Chciała go tylko ukarać i dlatego wyrafinowaną kokieterją obudziła w nim namiętność, chciała upokorzyć Jaroszową i doprowadzić do tego, co zaszło wczoraj. To wszystko się jej udało i była zadowolona. — Ale śmierć, to było całkiem coś niepotrzebnego i nawet nieoczekiwanego. Czyżby ten mamin synek kochał ją naprawdę, — czyżby umiał kochać?

Przed oczyma stanęła jej twarz Jerzego, nie ta dzisiejsza z oczyma zapadniętemi, okolona ciemnym zarostem, lecz ta, z przed pięciu lat, młodzieńcza, piękna i świeża. Posłyszała nagle jego głos, miękki, niski głos, który kołysał ją niegdyś na stawie i pieścił i pierwsze w życiu jej mówił słowa miłości.

— Kiedy pogrzeb? — spytała głucho.

Wera rozłożyła kartkę pośmiertną, którą trzymała w zarękawku.

— Jutro o 2-giej po południu z domu przedpogrzebowego.

— Chcesz pójść?

— Ach nie..., tak tylko pytam.

Rzeczywiście nie myślała o tem, aby być na pogrzebie, nie miała ochoty spotkać Jaroszowej i całej gromady jego krewnych, a jednak, coś ją ciągnęło do tej trumny i do tego świeżego grobu....

To też następnego dnia po pogrzebie pojechała na cmentarz, wstąpiła po drodze do ogrodnika i kupiła pęk storczyków.

Za wskazówką odźwiernego poszła w głąb cmentarza, ścieżką pod górę wiodącą. Śnieg padał drżemi, wilgotnemi płatami i otulał miękką płachtą opuszczone grobowce; gdzieniegdzie jakaś lampka migotała w zapadającym mroku.

Było bardzo cicho, tylko stłoszone skrzypem ludzkich kroków po śniegu, zrywały się z bezlistnych drzew, stada kawek i wron i ulatywały z krakaniem.

Rena poznała grobowiec Jaroszów po napisie na czarnym obelisku i po imionach wyklejonych złotemi literami, na sztywnych wstęgach wieńców. Na świeżo spadłym śniegu nie było znać śladów niczyich stóp, kwiaty wczorajsze były zamarzłe i sztywne; pustka i zimno wiały od solidnego grobowca. Zbliżyła się i przyniesione storczyki złożyła na płycie kamiennej, potem oparła się o kratę i pochyliła głowę. Nie modliła się słowami, różaniec i książkę do nabożeństwa pozostawiła w San Felice, ale przejął ją i ukoczył ten majestat śmierci; jakiś żal wkradł się do jej duszy, nieoczekiwany, niewołany, niepotrzebny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

OGŁOSZENIA.

EDYKTA W SPRAWIE UZNANIA ZA ZMARŁEGO.

T. VI. 302/21/3. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Teofil Wiśniowski, syn Kazimierza i Łucji, rolnik ze Sobolowa, urodzony 1869. r., w Buczynie, powiat Bochnia, przydzielony 1914 r. do 10. p. artylerji (Przemyśl) według zeznań Jana Mateusza z Buczyny miał umrzeć 1919. r. w niewoli rosyjskiej. Od tego czasu nie daje znaku życia. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1. ust. z 31. marca 1918. r. N. 128. Dz. u. p. zarządza się na wniosek Marji Wiśniowskie postępowanie, celem uznania wymienionego za zmarłego, oraz celem uznania małżeństwa z nim zawartego za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi albo p. Dr. Władysławowi Stawowczykowi, adwokatowi w Krakowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego. Teofila Wiśniowskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15. października 1922. r. Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VI.
Kraków, dnia 6. lutego 1922. 3236

T. 294/21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Fryga, urodzony 25. lutego 1873. r. w Hrycowcach, powiat Zbaraż, odszedł w czasie wybuchu wojny światowej, do czynnej służby jako żołnierz armji austrj. i procz jednego listu jaki napisał w dwa tygodnie po odejściu do wojska z Węgier dotychczas nie daje o sobie żadnej bezpośredniej wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci, przeto wdraża się na prośbę jego syna Mateusza Frygi, postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Drowi Bobowskiemu, adwokatowi w Tarnopolu, wiadomości o powyżej wymienionym. Antoniego Frygę o ileby żył, wzywa się, aby przed wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1. marca 1923. r. rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okregowy Oddział V.
Tarnopol, dnia 30 stycznia 1922. 3181

T. V. 289/21/5. Jan Łyko, urodzony 1885. r. w Nisku, syn Jędrzeja i Marjanny, powołany w r. 1915. do służby wojskowej, przydzielony do austr. 90. p. p. 3. komp. brał udział w wojnie na froncie rumuńskim w w dniu 11. listopada 1915. r. koło Hermanstadtu dostał się do niewoli rumuńskiej, w której na wiosnę 1917. r. zachorowawszy na tyfus miał umrzeć. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1. ust. z 31. marca 1918. r. Nr. 128. Dz. p. p., wdraża się na prośbę Marji Łyko postępowanie, celem uznania za zmarłego — zaginionego, a jego małżeństwa za rozwiązane. Wydaje się ogólne wezwanie aby udzielono Sądowi lub adwokatowi Drowi Czarnekowi w Rzeszowie, którego ustanawia się obrońcą związku małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Jana Łykę wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 25. września 1922. r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Rzeszów, dnia 21. lutego 1922. 3168

T. 469/21/3. Edykt. Anna Tymniak, córka Jana urodzona dnia 31. stycznia 1892. r. w Gliniznach w czasie cofania się wojsk rosyjskich, w lipcu 1915. r. wyjechała do Rosji, gdzie w Troicku, gub. jekaterynosławskiej, wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Marji Tymniak, zam. Góral i Włodzimierza Podosowskiego 4. marca 1918. r. zmarła na suchoty. Gdy wobec powyższego prawdopodobnem jest, że zaginiona nie żyje, przeto na wniosek Teodora Duliby wdraża się postępowanie, celem uznania jej za zmarłą. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi adw. Drowi Majblumowi w Złoczowie, wiadomości o zaginionej. Gdyby zaginiona żyła, winna Sądowi donieść o swem życiu. Na ponowny wniosek po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie lwowskiej“, rozstrzygnie Sąd ostatecznie powyższy wniosek.

Sąd okręgowy Oddział IV.
Złoczów, dnia 24 stycznia 1922. 2745

T. 465/21/3. Edykt. Bazyli Prodan, syn Aleksego, urodzony dnia 31. maja 1884. r. w Daniłowicach, wstąpił w r. 1919. do armji ukraińskiej i wraz z tąże armją w roku 1919. wyjechał na Ukrainę, gdzie, wedle zeznań świadka Semka Szydłowskiego w grudniu 1919. r. we wsi Machnówka zachorował na tyfus. Od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości. Gdy wobec powyższego prawdopodobnem jest, że zaginiony nie żyje przeto na wniosek Anny Prodan ur. Szablij, wdraża się postępowanie, celem uznania go za zmarłego, a małżeństwa z nim zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Dr. Hessłowi, adwokatowi w Złoczowie, którego zarazem ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o zaginionym. Gdyby zaginiony żył, winien donieść Sądowi o swem życiu. Na ponowny wniosek po upływie 1 roku od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie lwowskiej“ rozstrzygnie Sąd ostatecznie powyższy wniosek.

Sąd okregowy Oddział IV.
Złoczów, dnia 24. stycznia 1922. 2764

T. 477/21. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marja Mitek w Samborze wniosła o uznanie jej męża Jana Miteka za zmarłego i zawartego z nim w lutym 1908 w kościele w Samborze małżeństwa za rozwiązane. Z zeznań wnioskodawczyni i przesłuchanego świadka Michała Buczko Fedka wynika, że Jan Mitek został w roku 1914 powołany do armji austr., następnie wysłany na front rosyjski gdzie w roku 1916 dostał się do niewoli. W roku 1919 na wiosnę przebywał jako sanitarjusz na Syberji w Tiumenie i tam miał na wiosnę 1919 umrzeć na tyfus. Na podstawie ustawy z 31. marca 1918 Nr. 128 Dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Jana Miteka. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Panu adwokatowi Jackowskiemu w Samborze, którego równocześnie mianuje się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15. sierpnia 1922 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i rozwiązanie małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor dnia 26. stycznia 1922. 2080

T. V. 213/21/5. Józef Buczek, urodzony 1886. r. w Grzęsce, syn Wojciecha i Anny, powołany ogólną mobilizacją do służby wojskowej, przydzielony do austrjackiego 90. p. p., pełnił służbę przy 3. komp. tegoż pułku, strzegącej mostów koło Radymna nad Sanem, we wrześniu 1914. r. został zabity przez patrolę rosyjską. Odtąd ślad za nim zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1. ustawy 31. marca 1918. r. L. 128. Dz. p. p., wdraża się na prośbę Reginy Buczkowej postępowanie celem uznania za zmarłego — zaginionego, a jego małżeństwa za rozwiązane. Wydaje się ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub adw. Dr. Hopfenowi w Rzeszowie, którego ustanawia się obrońcą związku małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym. Józefa Buczka wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 25. września 1922. r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okregowy Oddział V.
Rzeszów, dnia 24. lutego 1922. 3166

T. 410/21/3. Michał Maj, syn Piotra i Marji, urodzony w Ryszkowej Woli 16. grudnia 1895. r., podczas ruchawki ukraińskiej z początkiem r. 1919. zaginął. Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Anny Jędrzyjowskiej, postępowanie celem udowodnienia jej śmierci i a zarazem ogłasza się wezwanie aby do pół roku od dnia ogłoszenia w „Gazecie lwowskiej“ Sądowi albo p. Drowi Peczenikowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu na ponowną prośbę Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddział V.
Przemyśl, dnia 16. lutego 1922. 2478

T. 159/21/3. Iwan Kaczmar, urodzony 22 czerwca 1887. r. w Zawadowie, żołnierz 27. p. p. dostał się do niewoli włoskiej ranny w głowę i od czerwca 1916 r. nie daje wiadomości. Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Naści Kaczmar, postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci i rozwiązania węzła małżeńskiego, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do pół roku od ogłoszenia w „Gazecie lwowskiej“ Sądowi albo p. Dr. Buchsbaumowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu na ponowną prośbę Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Przemyśl, dnia 5. listopada 1921. 3392

T. 576/21/8. Wdrożenie postępowania, celem uznania za zmarłego. Kazimierz Lebuton, syn Antoniego i Karoliny urodzony 16. października 1883. r. w Nagórzanach, robotnik, ostatnio we Lwowie zamieszkały, brał udział w wojnie jako żołnierz austr. przy 95. p. p. i wedle przeprowadzonych dochodzeń zaginął w czasie ogólnego powołania w r. 1914 na front rosyjski, gdzie dostał się do niewoli rosyjskiej; stąd pisał jedną kartkę w listopadzie lub grudniu 1914. r. Od tego czasu nie ma żadnej wiadomości o nim. Można zatem przyjąć iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24. l. 2. ust. cyw. wzgl. ust. z 31. marca 1918 r. Nr. 128 Dz. p. p. Wobec tego na wniosek Justyny Lebuton wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a związku małżeńskiego zawartego na dniu 14. maja 1907. r. między wymienionym a wnioskodawczynią za rozwiązany. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi albo Dr. Edmundowi Wolkenowi, adwokatowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się aby się jawił przed podpisanym Sądem, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. września 1922. r. jednak nie prędzej jak w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w gazecie urzędowej Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, dnia 16 lutego 1922. 3076

T. 767/21/6. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Bazyli Koreneckij syn Pantalejmona i Agaty, urodzony 8. stycznia 1880. r. w Dmitkowie starym, rolnik, ostatnio tamże zamieszkały, brał udział w wojnie jako żołnierz austr. na froncie rosyjskim a potem włoskim i wedle przeprowadzonych dochodzeń pochodzi ostatnia wiadomość od niego z jesieni 1918 r. że jest ciężko chorym. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24. l. 2. ust. cyw. wzgl. ust. z 31. marca 1918. r. Nr. 128. Dz. p. p. Wobec tego na wniosek Rozalji Koreneckiej, wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a związku małżeńskiego, zawartego na dniu 22. lipca 1912. r. między zaginionym a Rozalją Mydal za rozwiązany. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi albo adwokatowi Dr. Michałowi Wołoszynowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym Sądem, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. października 1922. r. jednak nie prędzej jak w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w gazecie urzędowej Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, dnia 5 marca 1922. 3001

T. 256/21/9. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mateusz Świtlicki syn Jana ur. 18/8. 1887 w Husakowie, motorowy tramwajowy ostatnio we Lwowie zamieszkały brał udział w wojnie jako żołnierz austr. przy 89 p. p. i wedle przeprowadzonych dochodzeń zaginął w r. 1916 na froncie rosyjskim na Wołyniu, gdyż odtąd niema o nim wiadomości. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 l. u. c. wzgl. ust. z 31/3 1918 Nr. 128 dz. p. p. Wobec tego na wniosek Katarzyny Świtlickiej wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi. Zaginionego wzywa się aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31. sierpnia 1922 jednak nie prędzej jak w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w gazecie urzędowej sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, dnia 30. stycznia 1922. 3051

T. 219/21. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stefan Kuśnierecki syn Michała i Rozalji ur. dnia 28/6. 1886 w Lubianie i tamże ostatnio zamieszkały brał udział w wojnie jako żołnierz austr. od roku 1914 i wedle przeprowadzonych dochodzeń podczas bitwy w Karpatach dostał się do niewoli rosyjskiej i od tego czasu brak o zaginionym wszelkiej wiadomości. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśl § 24 u. c. wzgl. ust. z 31/3 1918 Nr. 128 dzpp. Wobec tego na wniosek Kjatarzyny Kuśnieręckiej wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a związku małżeńskiego zawartego na dniu 4. czerwca 1911 między wymienionym a wnioskodawczynią za rozwiązane. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi albo adw. Dr. Henrykowi Lewenhertzowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym Sądem o ile żyje, lub w inny sposob dał znać o sobie. Po dniu 9. stycznia 1922 w gl. w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w gazecie urzędowej Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, dnia 9. lipca 1921. 2862

T. 417/21/10. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Adalbert Ważny syn Piotra ur. 30/3. 1890 w Piaszowie, rolnik ostatnio w Lisiej jamie zamieszkały brał udział w wojnie jako żołnierz austr. przy 34 p. obr. kraj. i wedle przeprowadzonych dochodzeń zmarł w listopadzie 1918 na froncie albańskim na malarję. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 l. 2. u. c. wzgl. ust. z 31/3 1018 Nr. 128 dzpp. Wobec tego na wniosek Marji Ważnej wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a związku małżeńskiego zawartego na dniu 25. maja 1918 między wymienionym a wnioskodawczynią za rozwiązane. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi albo adw. Dr. Stanisławowi Dobieckiemu we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym Sądem, o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31. sierpnia 1922 jednak nie prędzej jak w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w gazecie urzędowej Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne zarządzenie.

Sąd okręgowy cywilny Oddz. VII.
Lwów, dnia 28. stycznia 1922. 2940

T. 623/21/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Grzegorz Tymosewicz syn Sabba ur. 2/5. 1873 w Domaszowie, rolnik ostatnio w Sałaszach zamieszkały brał udział w wojnie jako żołnierz austr. przy 111 b. p. r. i wedle przeprowadzonych dochodzeń brał udział w bitwach pod Przemyślem w r. 1914 tu w w Niżankowicach zachorował na cholerę i oddany do szpitala prawdopodobnie zmarł gdyż odtąd nie ma o nim wiadomości. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24. l. 2. u. c. wzgl. ust. z 31/3 1918 Nr. 128 dzpp. Wobec tego na wniosek Pelagii Tymosewicz wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a związku małżeńskiego zawartego na dniu 18/11. 1900 między wymienionym a wnioskodawczynią za rozwiązane. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi albo adw. Dr. Oswaldowi Pinskerowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30. czerwca 1922 jednak nie prędzej jak w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w gazecie urzędowej sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, dnia 29. listopada 1921. 3294

T. 257/21/3. Edykt. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Zachariasz Misa, urodzony 18 marca 1879 w Darachowie powiat Trembowla, powołany w czasie ogólnej mobilizacji sił zbrojnych byłej monarchji austro-węgierskiej do czynnej służby wojskowej przy 15 pp., zachorował w czasie mobilizacji i został oddany do szpitala we Lwowie. Zeznaniem towarzysza wojennego Semka Kureczko pod przysięgą stwierdzono, że w czasie ewakuacji szpitala wojskowego ze Lwowa do Munkacza odtransportowano też i Zachariasza Misę do Munkacza, gdzie świadek opuszczając szpital pozostawił towarzysza chorego, wyschłego i zczerniałego. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą wymogi ustawowego domniemania śmierci, przeto wdraża się na prośbę żony jego Anny Misa postępowanie celem uznania za zmarłego, a związku małżeńskiego za rozwiązany. Wydaje się przeto ogólne we-

zwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Drowi Fischerowi adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomość o zaginionym. Zacharjasza Misę, o ileby żył, wzywa się, aby przed wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 28. lutego 1923 rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy. Oddział V.

Tarnopol dnia 10 stycznia 1922. 2332

T. 264/21/4. Zachar Czajkowski syn Wasyla urodzony w Makuniowie 17 września 1875 żołnierz 34 p. pospolitego ruszenia 1915 w bitwie z Moskalami między Stryjem a Bolechowem miał zginąć. Gdy wobec tego jest prawdopodobne że osoba wymieniona poniosła śmierć zarządza się na wniosek Katarzyny Czajkowskiej postępowanie celem udowodnienia jej śmierci a zarazem ogłasza się wezwanie aby do pół roku od ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej" Sądowi albo p. dr. Buksbaumowi adwokatowi w Przemyślu, ktorego ustanawia się kuratorem udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu na ponowną prośbę Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddział V.

Przemyśl, dnia 23 lutego 1922. 3313

T. 438/21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Julia Kulczycka z Horodyszcza wniosła o uznanie syna Stefana Kulczyckiego syna Jana za zmarłego. Z zeznań wnioskodawczyni tudzież świadka Abrahama Federschneidera i Grzegorza Horodyskiego wynika, że Stefan Kulczycki jako żołnierz 31 pp. b. armji austr. biorąc w r. 1916 udział w bitwach z Włochami w czasie walki pod Doberdo został ciężko ranny. Od tego czasu wszelki po nim ślad zaginął, zachodzi przeto domniemanie, że zmarł. Na podstawie ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Stefana Kulczyckiego syna Jana. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. adw. Janowi Zwaryczowi w Samborze wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 sierpnia 1922 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Sambor, dnia 9 lutego 1922. 3337

T. 226/21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marja Zwir z Bylic wniosła o uznanie męża Michała Zwira za zmarłego a małżeństwo z nim zawarte za rozwiązane. Wedle zeznań wnioskodawczyni Michał Zwir jako żołnierz 45 pp. b. armji austr. walczył na froncie włoskim i od początku roku 1916 nie daje o sobie żadnej wiadomości co poświadczyła również Zwierzchność gminy Bylice. Na podstawie ustawy z 31. marca 1918 Nr. 128 Dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Michała Zwira. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Józefowi Dobrzańskiemu adw. w Samborze którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małż. wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1. maja 1922 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Sambor, dnia 19 września 1921. 3333

T. 241/21/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marja Wojtanowicz z Czajkowic wniosła o uznanie męża Michała Wojtanowicza za zmarłego. Z zeznań wnioskodawczyni i świadka Ilka Stando.ski-go wynika że Michał Wojtanowicz jako żołnierz b. armji austr. brał w r. 1914 w Karpatach brał udział w bitwach z Rosjanami. Od tego czasu wszelki ślad po nim zaginał zachodzi przeto domniemanie że w jednej z tych walk zaginął. Na podstawie ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dzpp. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Michała Wojtanowicza. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. drowi Giżowskiemu adw. w Rudkach wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 września 1922 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Sambor, dnia 19 stycznia 1922. 2886

T. 757/21. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Andrij Stefinyn syn Iwana urodzony 5 grudnia 1884, zamieszkały w Czerniejowie, Sp. Stanisławów powołany 1919 roku do wojska ukraińsk. odszedł na front i od listopada 1919 nie ma o nim żadnej wiadomości. Gdy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż wdraża się na prośbę Jewdochi Stefinyn postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi lub kuratorowi węzła małż. Michałowi Sawaszowi w Czerniejowie. Andrija Stefinyn wzywa się by przed podpisanym sądem jawił się lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 20 września 1922 wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Stanisławów, dnia 23 stycznia 1922. 3354

T. 243/21/3. Jan Hamelak syn Pańka urodzony w Łiszczywie 1878 żołnierz 18 pułku pospolitego ruszenia jako jeniec wojenny w roku 1915 mocno chory był w szpitalu w Omsku i dotychczas słuch o nim zaginął. Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć zarządza się na wniosek Marji Hamelakowej postępowanie celem udowodnienia jej śmierci i rozwiązania węzła małżeńskiego a zarazem ogłasza się wezwanie aby do pół roku od ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej" Sądowi albo p. Drowi Krenglowi adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu na ponowną prośbę Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddział V.

Przemyśl, dnia 23 sierpnia 1921. 3312

T. 510/21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Dominik Kapiec syn Antoniego urodzony 8 października 1885 zamieszkały w Majdanie górnym Sp. Ołtynia powołany ogólną mobilizacją do wojska austr. odszedł na front i od tego czasu nie m. o nim żadnej wiadomości. Gdy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż wdraża się na prośbę Marji Kapiec postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małż. Józefowi Kapiec w Majdanie górnym. Dominika Kapiec wzywa się by przed podpisanym sądem jawił się lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 30 października 1922 wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Stanisławów, dnia 3 października 1922. 3368

T. 70/22. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Halko syn Wasyla urodzony 23 lipca 1885 i zamieszkały w Rybnem powołany ogólną mobilizacją do wojska austr. odszedł na front i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości. Gdy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż wdraża się na prośbę Magdaleny Halko postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi lub kuratorowi drowi Wierzbowskiemu w Stanisławowie. Wasyla Halka syna Wasyla wzywa się by przed podpisanym sądem jawił się lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 30 września 1922 wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Stanisławów, dnia 2 marca 1922. 3362

T. 1254/20. Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Iwan Kułyk, urodzony 7 marca 1888 w Zapytowie, syn Ignacego, rolnik ostatnio zamieszkały w Zapytowie, przebywał jako żołnierz ukraiński na Ukrainie, jak wykazały dochodzenia tamże w miejscowości Ulanówka pow. winnicki, podolska gub. w grudniu 1919 zmarł na tyfus plamisty. Wobec tego zarządza się na wniosek Marji Kułyk postępowanie celem udowodnienia śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 31. marca 1920 udzielono Sądowi wiadomości o wymienionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów, jednakowoż nie prędzej, jak w trzy miesiące od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w gazecie urzędowej, Sąd orzeknie ostateczne o wniosku.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów dnia 3 listopada 1920. 2324

T. 256/21/3. Edykt. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego: Jan Głogowski, urodzony 5 marca 1886 r. w Darachowie powiat Trembowla, powołany w lutym 1915 do czynnej służby wojskowej przy 15 p. p. jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Wedle zaprzysiężonego zeznania towarzysza broni Józefa Grieińskiego został Jan Głogowski w czasie ofenzywy majowej 1915 rozpoczętej w Karpatach ciężko ranny i od tego czasu wszelka wieść o nim zaginęła. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą wymogi ustawowego domniemania śmierci, przeto wdraża się na prośbę żony jego Anastazji Głogowskiej postępowanie celem uznania za zmarłego, a związku małżeńskiego za rozwiązany. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Drowi Friedmannowi adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomość o zaginionym Jana Głogowskiego, o ileby żył, wzywa się, aby przed wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o życie. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dnia 15. sierpnia 1922 rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy. Oddział V.

Tarnopol dnia 10. stycznia 1922. 2331

SPADKI.

A. 125/21/6. Wezwanie dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Sąd powiatowy w Gwoździcu ogłasza, że Petro Nadurak Hrycia zmarł dnia 21. grudnia 1920 w Zahajpolu. Ostatnie rozporządzenie znaleziono. Michała Naduraka, którego miejsca pobytu Sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosił się w tym Sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili, i ustanowionego dla nieobecnego kuratora p. Wasylynę z Naduraków Nadurak.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Gwoździec dnia 7. września 1921. 2645 1—3

A. V. 226/18. Wezwanie nieznanych dziedziców. Parania z Byków Rozumijko zmarła dnia 7. listopada 1914 w Lipnikach nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanawia zatem pana Iwana Rozumijko w Lipnikach kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu Sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykażą swe prawa; o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Żółkiew dnia 31. grudnia 1918. 3395 1—3

A. X. 622/21/4. Edykt. Sąd powiatowy cywilny w Krakowie podaje do wiadomości, iż dnia 26. września 1921 zmarła w Krakowie bez rozporządzenia ostatniej woli śp. Maria Bauer. Ponieważ Sąd ten nie ma wiadomości, czy i które osoby mają prawo do spadku jego, przeto wzywa wszystkich, którzyby zamierzali z jakiegobądź tytułu prawnego rościć sobie prawo do spadku, by w przeciągu jednego roku od dnia tego edyktu licząc zgłosili się z prawami swojemi do tego Sądu i wykazując swe prawa dziedziczenia, wnieśli oświadczenie się dziedzicem, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego tymczasem p. adw. Dr. Władysław Chrząszczyński w Krakowie kuratorem spuścizny ustanowiony został, przeprowadzonym byłby z tymi i tym przyznany, którzy oświadczą się dziedzicem i tytuł swego prawa dziedziczenia wykażą, zaś część spadku nieprzyjęta, lub jeżeliby się nikt nie oświadczył dziedzicem, cały spadek zostałby przez Państwo jako bezdziedziczny objętym.

Sąd powiatowy cywilny, Oddział X.

Kraków dnia 24 lutego 1922. 2679

KURATELE.

P. III. 37/22/1. Edykt. Kazimierza Wasika z Podzameczka pozbawia się częściowo własnowolności z powodu marnotrawstwa. Kuratorem ustanawia się Józefa Kumaszkę syna Jana z Podzameczka.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Buczacz dnia 3. marca 1922. 3309 1—3

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

L. 5063/22. Hurtownia tytoniu II. rzędu w Jeziernej, będzie obsadzona drogą publicznej konkurencji. Z poborem materjałów tytoniowych jest przydzielona do Magazynu tytoniowego we Lwowie. W rocznym okresie od 1. listopada 1921 do 31. października 1922 wydano tejże hurtowni materiałów tytoniowych za 2,081.360 Mkp., zbyt do trafiki składowej wynosił 1,962.743 Mkp., zysk 85.019 Mkp. Wadjum wynosi 15.000 Mkp. dla osób nieuprzywilejowanych i ma być złożone tylko w Polskiej Pożyczce Państwowej. Oferty sporządzone na przepisanym druku ostemplowane i należycie udokumentowane należy wnosić do dnia 24. kwietnia br. godziny 10 rano do Dyrekcji okręgu skarbowego w Brodach. 3411 1—3

Dyrekcja Okręgu Skarbowego.

Brody dnia 27. marca 1922.

Prez. 331/26/22. Sąd powiatowy w Drohobyczu podaje do publicznej wiadomości, że w przechowaniu sądowem znajdują się rozmaite z czynów karygodnych pochodzące przedmioty, do niewiadomych właścicieli należące, jako to: odzież, bielizna, obuwie, pościel, naczynia stołowe i kuchenne, sprzęty domowe i rozmaite narzędzia, kawałki skóry, pasów, gumy, zegarki, kurczyki, srebrne naczynia, pulares, łańcuszki, książki, przybory do użytku osobistego, różne żelaziwa itd. itd. Wzywa się niewiadomych właścicieli tychże przedmiotów, aby w przeciągu jednego roku, od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu w „Gazecie Lwowskiej" licząc, się zgłosili i swe prawo własności do powyższych przedmiotów udowodnili, w przeciwnym razie bowiem Sąd postąpi z tymi przedmiotami po myśli przepisu par. 378 i 379 pk.

Naczelnictwo Sądu powiatowego.

Drohobycz dnia 18 marca 1922. 3341

C. IX. 38/22. Edykt. W sporze Franciszka Wesely i tow. przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Juljuszowi Kornblüh o wykreślenie prawa zastawu dla różnych kwot ustanawia się dla zobowiązanego, który z życia i miejsca pobytu nie jest znany, — kuratora w osobie adw. Dra Magneta w Stanisławowie, który w tej sprawie zastępować będzie zobowiązanego, dokąd tenże zobowiązany się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział IX.

Stanisławów dnia 23. stycznia 1922. 3342

Vr. 4087/19. Obwieszczenie. Mojżesz Kammermann handlarz owoców we Lwowie został wyrokiem Sądu okręgowego karnego we Lwowie z 26. października 1921 l. cz. Vr. 4087/19/15 za handel łańcuchowy papierosami ukarany 10-dniowym aresztem i konfiskatą 132 papierosów.

Sąd okręgowy karny, Oddział XXI.

Lwów dnia 30. listopada 1922. 3381

Vr. 1926/20. Ogłoszenie. Chana Stanger handlarka, przedtem w Bełzie obecnie w Rawie ruskiej, została wyrokiem Sądu okręgowego we Lwowie z 10. lutego 1921 lcz. Vr. 1926/20 ukarana za handel łańcuchowy mąką 7-dniowym aresztem i konfiskatą towaru.

Sąd okręgowy karny, Oddział XXI.

Lwów dnia 10. lutego 1921. 3387

Vr. 5936/21. Oskarżonego Fedora Demczuka z Domaszowa skazano wyrokiem z dnia 28 marca 1922 za wyst. z art. 26 ust. 1 ustawy 22. lipca 1920 Nr. 67 popełniony w ten sposób, że z końcem roku 1920 w Domaszowie pędził bez właściwego zezwolenia wódkę z ziemniaków i zboża przy zastosowaniu art. 39 cytowanej ustawy na grzywnę w kwocie 10.000 Mkp. zamienioną w razie nieściągalności po myśli art. 41 cytow. ustawy na areszt przez dni 20. Zarazem orzeczono konfiskatę przedmiotów przestępstwa, tudzież zarządzono ogłoszenie wyroku w „Gazecie Lwowskiej" i wywieszenie takowego na domu oskarżonego przez dni 14.

Sąd okręgowy karny, Oddział XIV. J

Lwów dnia 28. marca 1922. 3383

Zawiadamiamy, że wpisano na listę adwokatów na posiedzeniu dnia 14. stycznia 1922 Dra Zygmunta Atlasa i Dra Jonasza Zelmera obu z siedzibą we Lwowie, na posiedzeniu dnia 11. lutego 1922 Dr. Ottona Fryderyka Schlessera z siedzibą w Żółkwi, Dra Fryderyka Kesslera z siedzibą we Lwowie, zaś na posiedzeniu dnia 25. lutego 1922 Dra Dawida Herscha Bezena z siedzibą we Lwowie, a wreszcie na posiedzeniu dnia 11. marca 1922 Dra Emila Goldsteina z siedzibą w Stanisławowie.

Przesiedlili się adwokaci: Dr. Klemens vel Kalman Nussbaum z Jarosławia do Podkamienia, Dr. Arnold Reich ze Sanoka do Lwowa, Dr. Eugenjusz Sawarski z Czortkowa do Lwowa, Dr. Mikołaj Rybak ze Lwowa do Glinian. Zamierzają przesiedlić się adwokaci: Dr. Chaim Kohn ze Lwowa do Podwołoczysk, Dr. Józef Wegner do Delatyna zamiast do Kamionki Strumiłowej, Dr. Juljusz Fell ze Lwowa do Podhajec, Dr. Mikołaj Kondrat z Nadwórnej do Turki nad Stryjem, Dr. Stefan Baran ze Lwowa do Złoczowa, Dr. Chaim Hersch Burstin ze Lwowa do Halicza, Dr. Erazm Orski z Tłumacza do Stanisławowa. Dr. Jakób Wolf cofnął zamiar przesiedlenia się z Wiśniowczyka do Grzymałowa i że wykonywać będzie adwokaturę w siedzibie Sądu w Podhajcach, któremu przydzielone zostały agendy Sądu powiatowego w Wiśniowczyku. Zmarł na dniu 29. grudnia 1921 w Zaleszczykach adwokat Dr. Ignacy Herz.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Lwów dnia 23. marca 1922. 3387

Vr. 5915/21/10. Sąd okręgowy karny we Lwowie wyrokiem z dnia 23 marca 1922 zasadził Jana Ślepokurę z Domaszowa za wyst. z art. 26 ust. 1 ust. z 2. lipca 1920 Nr. 67 w ten sposób popełniony, że w styczniu i kwietniu 1921 pędził w Domaszowie bez zezwolenia wódkę ze zboża i ziemniaków po myśli powoł. art. 26 i 30 cytowanej ustawy na grzywnę w kwocie 10.000 Mkp. zamienioną w razie nieściągalności po myśli art. 41 na areszt przez dni 20. tudzież na ponoszenie kosztów postepowania karnego.

Sąd okręgowy karny.

Lwów dnia 27. marca 1922. 3384

KONKURSY.

KONKURS.

Tymczasowy Zarząd powiatowy w Wieliczce rozpisuje niniejszem **Konkurs:** na dwie posady lekarzy okręgowych, a mianowicie jedną z siedzibą w Gdowie, powiatu politycznego Wieliczka, drugą w Świątnikach górnych powiatu politycznego Podgórze.

Do okręgu sanitarnego w Gdowie należy 42, zaś do okręgu w Świątnikach górnych 17 gmin.

Do posady przywiązaną jest płaca rocznych 6.000 Mkp. i ryczałt na objazdy rocznych 840 Mkp. Do płacy lekarza okręgowego w Gdowie obowiązała się ponadto gmina przyczynić rocznie kwotą 700 Mkp. oraz postarać się o odpowiednie pomieszkanie.

Kandydaci ubiegający się o jedną z powyższych posad winni wnieść podanie do Zarządu powiatowego w Wieliczce w terminie do 15. kwietnia 1922 i wykazać oprócz dostatecznego fizycznego uzdolnienia następujące warunki: 1) Obywatelstwo polskie. 2) Dyplom lekarski. 3) Nieskazitelny charakter. 4) Najmniej 2-letnią praktykę. 5) Curriculum vitae.

Pierwszeństwo mają kandydaci mogący się wykazać odpowiednią praktyką szpitalną, oraz nieprzekroczonym 40 rokiem życia. Posada nadaną zostanie prowizorycznie, **po upływie roku może nastąpić stabilizacja.**

Zarząd powiatowy w Wieliczce.

3410 Kierownik Zarządu Starosta: **Meixner.**

L. 755. Konkurs na posadę inżyniera Wydziału powiatowego w Tarnobrzegu z poborami VIII. klasy urzędników państwowych rozpisuje się z dniem 31. marca b. r. Kandydaci prócz zwykłych wymogów mają wykazać się dowodami ukończenia wyższych nauk technicznych i złożeniem odnośnych egzaminów oraz odpowiednią praktyką w dziale drogowym. Po roku służby prowizorycznej może nastąpić stabilizacja, poczem uzyskuje się prawo do zaopatrzenia na podstawie statutu emerytalnego. Posada do objęcia od 1 maja br. Ostatni termin do wnoszenia podań oznacza się dzień 22. kwietnia br.

Wydział Rady powiatowej.

Tarnobrzeg dnia 31 marca 1922. 3431 1—2

UPADŁOŚCI.

S. 18/12/189. Znosimy konkurs otwarty uchwałą byłego ck. Sądu krajowego we Lwowie z dnia 4. maja 1912 S. 18/12/1 do majątku Lazara Horowitza, kupca we Lwowie zar. pod firmą Lazarus Horowitz dom bankowy we Lwowie po dokonaniu rozdziału istniejącego majątku masalnego, uchylamy wszelkie zarządzenia ograniczające możność swobodnego rozporządzenia majątkiem ze strony dłużnika upadłościowego, uwalniamy Komisarza konkursowego zawiadowcę masy, tegoż zastępcę oraz członków wydziału od ich obowiązków. Polecamy skreślenie adnotacji otwarcia konkursu urzędowi ks. gr. we Lwowie na karcie C. whl. 1552/1, 673/II. i 365/II. gm. Lwowa odnośnie do praw zastawu wpisanych na rzecz dłużnika upadłego, oraz prowadzącemu rejestr handlowy w rejestrze handlowym przy firmie Lazarus Horowitz dom bankowy we Lwowie. W końcu upraszamy Sąd powiatowy S. I. we Lwowie o skreślenie adnotacji otwarcia konkursu w rejestrze grabieży i na protokołach grabieży. Edykt otwarcia upadłości należy zdjąć z tablicy sądowej.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów dnia 17. lutego 1922. 2949

S. 10/12. Uchwałę tego Sądu z dnia 5. czerwca 1912 S. 10/12 otworzony konkurs do majątku Szymona Bilgraja w Nadwórnie uznaje się po myśli par. 154, 155, 156, 189, 207 ord. konk. za ukończony.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów dnia 24. grudnia 1920. 3343

AMORTYZACJE.

Nc. XII. 394/21/3. Umorzenie. Na wniosek p. Rebeki Urbach i Eljasza Urbacha zamieszkałych w Krakowie przy ulicy Wolnica Nr. 7 zarządza się postępowanie w celu umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które miały zaginąć i wzywa się posiadaczy tych papierów, aby zgłosili swe prawa do jednego roku od daty tego edyktu. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe jako pozbawione znaczenia. Oznaczenie papierów wartościowych: 1) 2 książeczki wkładkowe Polskiego Banku Przemysłowego Oddział w Krakowie Nr. 3124 i 770 na imię Rebeki Urbach; 2) książeczka wkładkowa Polskiego Banku Przemysłowego Oddział w Krakowie Nr. 2660 na imię Eljasza Urbacha opiewająca.

Sąd powiatowy cywilny, Oddział XII.

Kraków dnia 28. stycznia 1922. 2677

T. 181/20/13. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Mikołaja Makarego podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć: wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia płatności wierzytelności przedłożył temu Sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: książeczka wkładkowa towarzystwa zaliczkowego w Sokalu Nr. 4278 na kwotę 945 K. 79 h. wystawiona na imię Mikołaja Makarego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów dnia 9. grudnia 1921. 2847

Nc. XII. 396/21/2. Umorzenie. Na wniosek p. Józefa Węgreckiego, buchaltera w Krakowie ul. Grzegórzecka 14, zatwierdza się postępowanie w celu umorzenia skradzionych mu dokumentów, a to: 1) poświadczenia fabryki „Zieleniewski fabryka maszyn i wagonów S. A. w Krakowie", przedstawiające dowód przyznanych 12 sztuk akcyji emisji IV.; 2) kwit na wpłaconą do kasy tejże fabryki kwotę 8000 Mkp. jako należytość za przysługujące z prawa poboru 4 sztuki akcji emisji IVb. Posiadaczy tych papierów wzywa się, aby zgłosili swe prawa w ciągu sześciu miesięcy od daty tego edyktu w podpisanym Sądzie, gdyż w razie przeciwnym Sąd uznałby te dokumenty za pozbawione znaczenia.

Sąd powiatowy cywilny, Oddział XII.

Kraków dnia 13. lutego 1922. 2678

L. ct. T. 461/21/4. Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Adama Piotrowskiego z Borysławia wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującego rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego dowodu zastawowego Nr. 90 wystawionego przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową w Drohobyczu na zastaw obligacji krótkoterminowej Polskiej Pożyczki Państwowej opiewających na ogólną kwotę 34.000 Mkp. Posiadacza powyższego dowodu zastawowego wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu roku w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor dnia 13 lutego 1922. 3323

Chora na gruźlicę

Michalina Krochmalik, dziewczynka lat 12, córka szwaczki zreumatyzmowanej, nie zdolnej do pracy, potrzebuje niezbędnej pomocy, udaje się więc o nią do ofiarności publicznej. Mieszka w suterenach przy ul. Mochnackiego l. 6. Datki przyjmuje również Administracja „Gazety Lwowskiej".

Unieważnia się zgubiony w r. 1918 Indeks L. 1149 c. k. Akademji weterynarj we Lwowie, wystawiony na nazwisko Dutkewicza Ostapa. 3413

OGŁOSZENIE

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW TOW. ZALICZ. W SIENIAWIE

stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką odbędzie się

dnia 29. kwietnia 1922 r. o godz. 10-tej rano,

w razie braku kompletu o godzinie 11-tej przed południem tego samego dnia bezwzględnie na ilość obecnych.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie,
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia,
3. Sprawozdanie Dyrekcji w pertraktacji ze Spółką handlowo-kredytową w Przeworsku w sprawie likwidacji.
4. Wnioski członków. 3413

Rada Nadzorcza.

Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Stanisław Rossowski.
Z Drukarni Polskiej, pod zarz. J. Raczyńskiego, Lwów, Chorążczyzna 31.